

Profesor  
Kazimierz Bielski  
Materiały biograficzne

Pod redakcją  
Jana Kazimierza Sawickiego

Gdynia 2003

AKADEMIA MORSKA — Pracownia Historii

Komitet Uczczenia Pamięci Profesora Kazimierza Bielskiego:  
*Daniel Duda (przewodniczący), Mariusz Giernalczyk (sekretarz),  
Ewa Otremba, Marian Przyklang, Lech Rezler, Jan Kazimierz Sawicki,  
Jan Kazimierz Włodarski*

Dobór i opis ilustracji:  
*Jan Kazimierz Sawicki*

Projekt okładki:  
*Ilija Bikovski*

Zdjęcia na IV stronie okładki:  
*Tomasz Degórski*

Redakcja:  
*Ewa Trafalska-Szpanowska*

Redakcja techniczna:  
*Lech Chańko*

Skład komputerowy systemem T<sub>E</sub>X:  
*Lech Chańko*

© Copyright by Akademia Morska w Gdyni, Gdynia 2003

**ISBN 83-88583-07-7**

Zlecenie: Wydział Mechaniczny Akademii Morskiej w Gdyni  
Wydanie I



Tezew, 6 XI 1920. Zdjęcie pierwszego kierownictwa Szkoły Morskiej w Tezewie. Stoją od lewej: ppor. mar. Tadeusz Kokiński, por. mar kpt.ż.w. Gustaw Kański, ppor. mar. Józef Klejnot-Turski, por. mar. inż. Antoni Garnuszewski, inż. technolog Kazimierz Bielski, chor. mar. Piotr Muszka i por. mar. Antoni Ledóchowski

równy port gdyński, jak i Szkoła Morska zapewniły Polsce warunki do powstania i rozwoju gospodarki morskiej, o którą zabiegały i walczyły pokolenia Polaków. Znany i ceniony inżynier-konstruktor musiał z dnia na dzień przedzierzgnąć się w pedagoga i wychowawcę; żartobliwie zwany „Dziadkiem”, wykladał mechanikę, mechanizmy okrętowe, termodynamikę, uczył rysunku technicznego, a dla najstarszego kursu wprowadził przedmiot — projektowanie silników okrętowych. Zadbął też o skompletowanie podstawowego księgozbioru fachowego, który początkowo wypełniał lukę, jaka istniała w polskiej literaturze przedmiotu. Opracował pierwsze polskie skrypty, a później podręczniki. Na tych ostatnich, wydanych staraniem Instytutu Wydawniczego PSM, wykształciło się wiele pokoleń przyszłych mechaników okrętowych. Niezależnie od rozlicznych obowiązków, potrafił znaleźć też czas, aby propagować sprawy morza. Był członkiem komitetu organizacyjnego, komisji kwalifikacyjnej i jury pierwszych regat żaglowych łodzi motorowych w Gdyni (1922).

S w i a d e c t w o .-

Dyrekcja Szkoły Morskiej w Tczewie niniejszym  
zaświadcza, że p. Janina Bielska pracowała w byłej  
Komisji Gospodarczej Szkoły Morskiej od dn. 1.XI.  
1920 r. do dn. 1.I.1922 r. w charakterze biuralistki,  
z którym to dniem, wskutek redukcji personelu zesta-  
ła zwolnioną.

Przez sumienne i gorliwe spełnianie swych  
obowiązków zdobyła sobie u swych przełożonych  
całkowite zaufanie i mogę ją polecić jako **nadzwyczaj**  
zdolną biuralistkę.

Tczew, dn. 5 III. 23 roku.



DYREKTOR SZKOŁY:

Świadectwo pracy Joanny (Janiny) Bielskiej wystawione przez dyrektora Szkoły Morskiej  
w Tczewie kmdr. ppor. mar. inż. Antoniego Garnuszewskiego. Ze zbiorów rodzinnych

Dziadek wraz z córką chwilowo zamieszkali w prowizorycznym lokum  
bez żadnych mebli, które zdobywali stopniowo. Po pewnym czasie przy-  
jechała do pomocy w urzędowaniu się bratowa Dziadka. Żona — Eugenia  
— przybyła do Tczewa dopiero w 1924 r., w ramach wymiany obywateli  
między ZSRR a Polską. Spotkali się po siedmiu latach rozłąki. Babcia  
przyjechała do kraju już z załóżkiem ciężkiej choroby, która stała się  
przyczyną jej przedwczesnej śmierci w 1929 r.

Rodzina Dziadka w Tczewie inspirowała życie kulturalne miasta. Zor-  
ganizowała teatr amatorski, który wystawiał tzw. „żywe obrazy”, wieczory  
poetyckie, jasełka itp., także z udziałem uczniów Szkoły. Dom Kazimie-  
rza Bielskiego był jednym ze znanych ośrodków polskości. On sam, mimo

Inż. Bielski Kazimierz nauczelnik Wydziału Pań-  
 szkowskiej Szkoły Morskiej utworzony 24 lipca 1930 r.  
 w stencie epocypku  
 2 Księga biografic  
 3 ~~Wzrost~~ 1933 - Zawrótka emerytalna przymusowa  
 od 1 ~~roku~~ grudnia 1933 Izbę Starbawca w Poznaniu  
 Sekret. os. in. Pozn.: Heudler 28 lipca 1935 r.  
 N 503-267.  
 3 Poznan: ul Grudzyńska 2  
 4 W Gdowiec  
 5 \_\_\_\_\_  
 6 Innego zapobiegania lub wyprzedzenia nie  
 7 \_\_\_\_\_  
 8 \_\_\_\_\_

Rękopis ankiety osobowej inż. Kazimierza Bielskiego. Gdynia 1933 r. Ze zbiorów rodzinnych

że większość życia spędził na terenie Rosji, mówił po polsku bezbłędnie, pięknym literackim językiem. Rosyjskich wyrażań i przysłów używał czasami, ale tylko dla ubarwienia pewnych sytuacji. Sama pamiętam parę powiedzonek Dziadka, np.: „Pozdrawlają z haroszej pagody”, co miało znaczyć: „Winszuję, ale nie zazdroszczę”. W mieszkaniu Dziadka w Tczewie każdy był mile widziany. Dom był stale otwarty dla gości. Uczniowie często byli dokarmiani, choćby makaronem.

Kazimierz Bielski nie tylko wykładał, ale ustalał programy nauczania, starał się o pomoce naukowe, sprowadzał fachowe książki i czasopisma zagraniczne, tłumaczył je na język polski, pisał własne skrypty i podręczniki, które potem powielał. Dzień pracy Dziadka szybko się nie kończył. Niejednokrotnie pracował przy biurku do późnych godzin nocnych, a nieraz i całą noc.

Szkoła Morska w 1930 r. została przeniesiona do Gdyni do nowo wybudowanych budynków. Przenieśli się do Gdyni wszyscy profesoro-  
 wie. Kazimierz Bielski wraz z rodziną zamieszkał w Domu Profesorskim mieszczącym się obok Szkoły. Nie chciał rozstawać się ze Szkołą Morską, mimo że jeszcze w 1926 r. otrzymał propozycję objęcia Katedry na Politechnice Warszawskiej. Łączyło go zbyt wiele ze Szkołą, z którą był



Kazimierz Bielski na spacerze z córką Joanną Chrzęszczewską. Gdynia 1931 lub 1932 r.

związany emocjonalnie i dlatego propozycji nie przyjął. Nadal żył Szkołą i dla Szkoły. Jedynym jego hobby był mały ogródek koło Domu Profesorskiego, który uprawiał. Dziadek przywiązywał się bardzo do swoich uczniów. Jednego z nich nawet typował na swojego następcę. Był to Jan Pawłowski, który ukończył Wydział Mechaniczny w 1923 r., a Politechnikę Warszawską w 1926 r. Niestety, zginął w nieszczęśliwym wypadku w Gdyni, co Dziadek bardzo przeżył.

Córka każdego roku przyjeżdżała z rodziną do Gdyni na wakacje. Wnuczki bardzo Dziadka kochały i były przez niego kochane. Wystarczy powiedzieć, że wakacje spędzane z Dziadkiem w Gdyni uważamy do tej pory za jedne z najszczęśliwszych chwil w życiu.

W roku 1935, w wieku 75 lat, Dziadek przeszedł na emeryturę. Uroczyste pożegnanie ze Szkołą, gronem profesorskim, kadrą i wychowanekami miało miejsce w piękny słoneczny dzień na szkolnej fregacie „Dar Pomorza” po jej powrocie z podróży dookoła świata.

Po zakończeniu pracy w PSM Kazimierz Bielski przeniósł się do Poznania i zamieszkał z rodziną swej jedynej córki. Tęsknił za Szkołą, więc latem wyjeżdżał nad morze do Gdyni, przyjmowany serdecznie przez przy-



Joanna Chrzęszczewska z psem „Bzikiem” na wzgórzu za Państwową Szkołą Morską. Gdynia 1932

Bardzo lubił zwierzęta i one go lubiły. W ostatnich latach pracy znalazł małego psa, foksteriera, którego zabrał do domu i nazwał „Bzikiem”.

Dziadek Bielski był niezwykle roztargniony, zwłaszcza gdy jeszcze pracował, np. nie poznawał znajomych na ulicy, zabierał odruchowo cudze zapałki, swoje zostawiał byle gdzie. Nie lubił sprawiać nikomu najmniejszego kłopotu. Miał bardzo skromne osobiste wymagania. Jedynym luksusem, na który sobie pozwalał, była herbata z konfiturą przyrządzana na sposób rosyjski oraz zachodzenie do kawiarni Fangrata na pół czarnej i czytanie prasy. Najpierw w Gdyni, a potem w Poznaniu chodził zawsze skromnie,

lecz bardzo schludnie ubrany, nawet w domu. Był zahartowany, mało chorował. W wieku 76 lat jeszcze pływał i nurkował w Warcie. Nigdy na nikogo nie podnosił głosu, ale miał autorytet.

O tym, jak wykładał i jakim był profesorem, najlepiej mówią jego uczniowie, ci którzy znali go ze szkoły. Wspominają o tym na przykład w książce *Na morze po chleb i przygodę* oraz w listach.

Zaznaczam, że ten życiorys spisałam dość dawno, pod dyktando mojej Matki, zmarłej w 1984 r. Sama niewiele do tego mogę dodać, gdyż za życia Dziadka byłam dzieckiem. Pewne anegdoty przekazałam też kpt. Karolowi Olgierdowi Borchartdowi na jego życzenie i są one częściowo uwzględnione w wydanej pośmiertnie *Kolebce Nawigatorów*, której autorem był kapitan.

\* \* \*

W czasie okupacji niemieckiej zostaliśmy całą rodziną wysiedleni z Poznania. Po dłuższej tułaczce znaleźliśmy się w Warszawie i zamieszkaliśmy na Górnym Mokotowie. Ojciec z bratem zginęli 11 sierpnia 1944 r.

1920-1933	Szkoła Morska, Tczew i Gdynia	Kier. Wydz. Mec	
1933-1939	" " Gdynia	wykładowca	
26-V-1939	Zmarł w Poznaniu. (Data pogrzebu?) 28-V-1939 r.		
siał w wojnach /kampanie, fronty, akweny, obozy jeńców itd./			
znaczenia loty Krzyż Zasługi			
ublikacje /tytuły, daty itp./			
ródła informacji pisał w 7/8 numerze "Pracy w Morzu", piśmie 1939) na podstawie życiorysu opracowanego przez inż. Kazimierza Bielskiego		Osoba wypełniająca U. Krzyżanowski	Data 14-IV-1971
UZUPNIENIA I ZMIANY w życiorys zjawił w czasie II wojny światowej			

Dane osobowe Kazimierza Bielskiego odtworzone przez st. oficera mechanika okrętowego I kl. inż. Urbana Krzyżanowskiego. W zbiorach Działu Dokumentacji Naukowej Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku

\* \* \*

Starszy mechanik okrętowy I kl. inż. Władysław Milewski, absolwent pierwszego (1923) rocznika Szkoły Morskiej w Tczewie, w dniu 5 listopada 1978 r. skierował list do: Jerzego Micińskiego, redaktora naczelnego miesięcznika „Morze”, kpt.ż.w. prof. dr. Daniela Dudy, rektora Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, mgr. Tadeusza Grembowicza, naczelnego dyrektora Polskich Linii Oceanicznych, w którym pisał:

„[...] Inż. Kazimierz Bielski był człowiekiem, który bez reszty poświęcił się sprawie wykształcenia i wychowania przyszłych oficerów mechaników Polskiej Marynarki Handlowej, wymagając od nas solidnej i rzetelnej pracy — był jednocześnie naszym serdecznym opiekunem i wychowawcą. Jego wiedza fachowa, cechy charakteru i wielki osobisty autorytet zjednały mu szacunek nie tylko uczniów i profesorów Szkoły Morskiej, ale również wszystkich tych, którzy Go znali.